

Quo Vadis, Relax W Weekend

Wreszcie piątek, wreszcie weekend
Budzi się nocne życie
Dyskoteki, kluby, puby
Już gotowe do zabawy

Czasem lubię zakreć nogą
Pojde gdzieś potanczyć trochę
Mijam wejście, parę chwil
Ktoś wykreca w knajpie dym
Para buch, noże w ruch
Colty gazowe, kije baseballowe

Znowu ktoś w mordę dostał kopa
Znowu ktoś w brzuch wylapał kose

Czasem lubię obejrzyć mecz
Sobota wieczór przejdzie się
Mijam bramę parę chwil
Nagle wybuchł wielki dym
Ja pierdole takie granie
Wojny kłębów, zbiorowe łanie
Znowu widzę mordobicie
Ciagle tylko mordobicie

Policja z boku wszystko notuje
Czeka aż komus gebe skuja
Kiedy wreszcie zęby fruwają
Trochę późno, ale wkraczają

Tydzien w tydzień mordobicie
I tak mijają relax w weekend